Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XIII | …pada 1931 r. | № 19

POCZTA

Organ Zwią… acowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

WYCHODZI 2 RAZ… MIESIĄC. | Komitet Redakcyjny: *J. Stangreciak, A. Sas, S. Libudzisz.* | NAKŁAD 20.000 EGZEMPL.

Nadesłanych …kopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne, tabele 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.

SZARPANIE NERWÓW

Kto, jako tako, obserwuje psychikę pracowników państwowych w okresie ostatnich tygodni, stwierdził niezawodnie, że nigdy jeszcze umysły nie były tak podminowane jak obecnie, że nigdy jeszcze zaniepokojenie nie przybrało takich rozmiarów jak teraz. W domu czy w pracy, poprzez najżywotniejsze wszelkie inne zainteresowania — polityczne, społeczne, osobiste, rodzinne nawet, jak gryząca trucizna, jak czad tumaniący umysł, jak zmora dusząca za gardło, wysuwa się poprzez wszystko i ponad wszystko ostre żądło panicznego strachu — co z nami będzie dalej?

Zmaltretowani niedostatkiem, przygnębieni ograniczeniem szeregu dotychczasowych uprawnień, pracownicy państwowi nie znajdują nawet tej ulgi, aby w momencie borykania się ze skutkami poniesionych ofiar, mieć gwarancje ugruntowania nowych warunków życiowych na tych bodaj stopniach, na które zepchnęła ich burza kryzysu światowego. Podziwiani i stawiani za przykład przez najwyższe czynniki państwowe z powodu stoicyzmu, hartu i zrozumienia potrzeb państwa jakie okazali, wzywani raz po raz do przetrwania złych czasów w spokoju i rozwadze — spokoju tego znikąd nie doznają. Zatruwani z dnia na dzień lawiną coraz gorszych pogłosek, z których każda — to klęska, które połączone — to już rozpacz czarna, z poszarpanemi nerwami w osłupieniu stają i grozie...

Niewiadomo komu zależy na kolportowaniu tych szarpiących nerwy i zatruwających każdą godzinę życia pracowników państwowych, pogłosek. Jeżeli jednak pogłoski te są tylko złośliwą plotką, obliczoną na szerzenie defetyzmu, niepokojów i rozgoryczenia w sferach pracowników państwowych, jeżeli godząc w równowagę umysłów pracowników państwowych oczywiście godzą w interesy państwa, czemuż nie pojawi się mocne słowo Rządu, kładące kres tym machinacjom, stabilizujące spokój, tak w tej chwili potrzebny wszędzie, wśród mas pracowników państwowych przedewszystkiem!

Pytanie to stawiamy publicznie. Jest ono w tej chwili naszym najaktualniejszym postulatem!

×

Być może do sfer kierujących państwem nie dotarły wszystkie te pogłoski, być może nie przywiązuje się tam do nich większego znaczenia, być może wstrząs jaki z tego powodu przechodzą pracownicy nie został tam należycie przekazany i odzwierciadlony. Być może. — Wymienimy je przeto tak jak je słyszymy:

Krąży pogłoska (tę kolportuje nawet prasa stołeczna i prowincjonalna) o zamierzeniach nowej obniżki płac pracowników państwowych o dalsze 10 procent.

Krąży pogłoska o zamierzeniach cofnięcia dodatków rodzinnych.

Krąży pogłoska o zamierzeniach cofnięcia zapomóg szkolnych.

Wreszcie — wiadomość o przygotowywaniach do zmiany ustawy emerytalnej w kierunku odebrania praw dobrze nabytych, przez zmianę postanowień o okresie uprawniającym do zaopatrzenia emerytalnego z 10-ciu lat na 15-cie i ponownem uszczupleniu zaopatrzenia emerytalnego za lata służby zaborczej o 0,6 procent za każdy rok takiej służby.

„Więcej nam nie trzeba"...

Odwróciwszy się teraz od hipotezy wstępnej, że pogłoski te są tylko plotką, a przyjąwszy, że są to zamierzenia rzeczywiste, na bliższą czy też dalszą metę obojętnie, czyż nie będą wiadomości te tego rodzaju, że wstrząsnąć muszą pracowników państwowych do najostateczniejszych granic? Czy można ręczyć za to, że urealnianie się takich wiadomości nie byłoby tą symboliczną kroplą, przepełniającą kielich, wbrew wszelkim konsekwencjom, wbrew może jeszcze gorszym skutkom dla jednostek lub nawet masy? Czy głos rozsądku potrafiłby opanować determinację zrodzoną przez rozpacz, z jej przysłowiową, na wiekowej obserwacji ducha polskiego opartą, definicją — raz kozie śmierć?

Oto pytania, zbyt ważkie, zbyt brzemienne w skutki, aby bez troski państwowej i obywatelskiej ominąć na nie odpowiedzi.

Boć zaprawdę, dziś, kiedy istotna większość pracowników państwowych z podziwu godną ekwilibristyką już tylko, resztkami sił żywotnych stara się utrzymać na powierzchni nurtu życia, głodując, odmawiając sobie i dzieciom swoim wszystkiego co tylko możliwe, czyż są do pomyślenia zamierzenia, jak kamień młyński ciężarne w swych skutkach, jak kamień młyński wciągając w odmęty rozpaczy.

— „Tonący brzytwy się chwyta".

Zbyteczne są tu długie wywody i zawiłe argumenty. Pracownik państwowy w boju z niedostatkiem, w boju z ogarniającem go zwątpieniem i rozpaczą, musi znaleźć sukurs przynajmniej w stwierdzaniu, że ofiara jego jest już dostateczna, że zo-

stała doceniona, że to już kres, że to już granica, która przekroczona nie będzie. Pracownik państwowy musi być wzięty w obronę przed trującym jadem sączonego w niego defetyzmu, przed ciosami świadomie wymierzanemi w jego odporność i spokój.

Muszą paść wyraźne i autorytatywne słowa zaprzeczenia, słowa uspokajające...

Szarpanie nerwów musi się skończyć.

ZASZCZYTNY CZYN OBYWATELSKI

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 2 września 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 629) został zarządzony drugi powszechny spis ludności, który będzie przeprowadzony na całym obszarze Państwa w dniu 9 grudnia r. b. Spis ten obejmie prócz spisu ludności również spis zawodów, spis mieszkań, spis budynków mieszkalnych i innych zamieszkałych, oraz specjalnie już dla potrzeb administracji szkolnej zostanie wypełniony oddzielny formularz spisowy dla dzieci w wieku do lat 13 rocznikiów 1918 — 1931.

Ze względu na różnorodność zjawisk społeczno - gospodarczych, ujmowanych przy spisie, jak również wobec częstokroć napotykanego w szerokich warstwach ludności braku zrozumienia zadań i celów tego rodzaju poczynań o charakterze ogólno-państwowym, niezmiernie ważnem jest należyte zorganizowanie obsady stanowisk komisarzy spisowych, potrzebnych w olbrzymiej ilości, do 150.000 osób. Praktyka naszego Państwa, jak i innych poucza, że najlepsze wyniki dają spisy, przeprowadzone przy udziale osób stojących najbliżej spisywanej ludności i korzystających z jej zaufania z natury swego urzędu, stanowiska służbowego, czy też zawodu. Osobami takiemi są przedewszystkiem urzędnicy państwowi i samorządowi. Mając powyższe na względzie **rozporządzenie o przeprowadzeniu spisu powszechnego przewiduje udział elementu urzędniczego w akcji spisowej i ustala w § 7 obowiązek władz przełożonych do udzielania urlopu na czas konieczny do załatwienia czynności spisowych nauczycielom i urzędnikom państwowym i samorządowym.**

Ze względu na trudności budżetowe cała bezpośrednia praca spisowa powinna być oparta na bezinteresownej pracy komisarzy spisowych.

Z tych wszystkich względów Główny Urząd Statystyczny i Generalny Komisarz Spisowy, podkreślając, że Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, grupujący w swych szeregach wielotysięczną rzeszę członków i cieszący się autorytetem i zaufaniem szerokich warstw pracowniczych może wydatnie przyczynić się do wyjaśnienia celów i znaczenia spisu wśród ogółu ludności i ma możność wywarcia odpowiedniego wpływu na swych członków zwrócił się do Zarządu Głównego z prośbą o zachęcenie członków Związku w kierunku rychłego i chętnego angażowania się ich w charakterze honorowych komisarzy spisowych.

Pracownicy pocztowi, zatrudnieni w najmniejszych nawet osiedlach, ogarniający siecią urzędów pocztowo-telegraficznych całe Państwo Polskie, jak mało który inni funkcjonarjusze państwowi posiadają naturalne warunki ku temu, aby w powszechnym spisie ludności odegrać bardzo poważną rolę i tem samem w bardzo poważny sposób przysłużyć się Ojczyźnie, gdyż znaczenie **dobrze przeprowadzonego spisu** będzie naprawdę olbrzymie.

Zwracając uwagę koleżanek i kolegów na doniosłe dla Państwa znaczenie powszechnego spisu ludności, Zarząd Główny Związku wyraża przekonanie, że spis ten spotka się z należytem zrozumieniem członków Związku, a praca w tym zakresie zostanie przez nich potraktowana jako **zaszczytny czyn obywatelski,** stanowiąc nowy przyczynek państwowo-twórczej działalności Związku.

Za udział w spisie w charakterze honorowych komisarzy spisowych będzie przyznana państwowa odznaka honorowa z napisem: „Za ofiarną pracę".

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU

Kryzys gospodarczy
a redukcje i czas pracy na poczcie

Nie wszyscy chyba zdają sobie dokładnie sprawę z okropnego kryzysu, jaki obecnie przeżywa nieomal świat cały, skoro dotknięci skutkami tych przeżyć łatwo znajdują rozwiązanie, wybierając przeważnie błędne drogi i środki.

Przedewszystkiem należy sobie uświadomić, że skutkiem kryzysu mamy w Polsce olbrzymią armję bezrobotnych, przekraczającą liczbę ćwierć miljona.

Przeszło dwieście pięćdziesiąt tysięcy ludzi pozbawionych pracy w Polsce, a, jak podaje prasa, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Europie znajduje się obecnie 20 miljonów bezrobotnych. Liczba ta w swym ogromie jest tak wielka, że nie budzi wprost w nas należytego ogromu zgrozy, bowiem wielkie cyfry mają to do siebie, że nie możemy objąć ich właściwego znaczenia własną wyobraźnią.

20 miljonów ludzi głoduje, żąda pracy lub pomocy pieniężnej, a niema na świecie ani jednego państwa, któreby nie zamknęło w roku ubiegłym swego budżetu deficytem. Do walki z tym koszmarem, jakiego nie zna dotychczas świat, stanęli wszyscy: rządy, municypia, kapitaliści, przemysłowcy, związki pracownicze, a najtęższi ekonomiści świata głowią się, w jaki sposób usunąć tę klęskę.

Celem złagodzenia skutków bezrobocia wysunięto cały szereg środków, z których państwa, najwięcej dotknięte bezrobociem wprowadzają: redukowanie osób, mających inne źródła utrzymania i kasowanie pracy w godzinach nadliczbowych, a ponadto redukowanie dni roboczych w tygodniu i redukowanie ilości godzin pracy.

W ten sposób dąży się do zatrudnienia jaknajwiększej liczby bezrobotnych.

W Polsce uchwalono już ustawę zezwalającą Rządowi na ograniczanie czasu pracy w przemyśle, oraz ustawy regulujące czas pracy młodocianych i kobiet.

Również w Niemczech coraz częściej odzywają się głosy na rzecz skrócenia czasu pracy, a w Reichstagu wielu mówców domagało się wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia roboczego.

Na ile projekty te traktowane są poważnie, może świadczyć fakt, że Koleje Rzeszy Niemieckiej zaproponowały już zmniejszenie pracy do 40 godzin tygodniowo.

Ponadto za ograniczeniem czasu pracy wypowiadają się i w innych państwach, a najwięcej w Stanach Zjednoczonych, które najwięcej odczuły klęskę bezrobocia, mając 7 miljonów bezrobotnych.

Obecnie rzucono tam hasło 6-godzinnego dnia pracy przy utrzymaniu zarobków pobieranych przy 8-godzinnym dniu roboczym.

Wszystkie te postulaty są w dzisiejszej dobie nader aktualne i zajmują się niemi ekonomiści wszystkich krajów, a Komisja parlamentarna w Anglji, wyłoniona specjalnie do zbadania sprawy bezrobocia, oświadczyła się również za skróceniem dnia pracy.

Widzimy więc, że walka z bezrobociem wysuwa hasło 6-godzinnego dnia pracy.

I słusznie! Obecna wzmożona wydajność pracy wszędzie, nie wyłączając poczty, na skutek postępu technicznego, który należy uważać za jeden z czynników przeżywanego kryzysu — wysuwa nowe hasła i domaga się ich zrealizowania.

Zrozumienia jednak w tym kierunku nie widzimy niestety na naszym terenie. Cały szereg pracowników pocztowych nie korzysta z urlopów wypoczynkowych, lub tylko częściowo, a w 8-godzinny dzień pracy jest w wielu wypadkach przekraczany.

W ten sposób do złagodzenia skutków kryzysu nie przyczyniamy się chyba, a należy pamiętać, bo nam o tem zapominać nie wolno, że w Polsce mamy przeszło ćwierć miljona bezrobotnych.

Przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy przestało być już postulatem związków, wymaga tego twarda rzeczywistość.

Powiększenie zaś godzin pracy i redukcje osobowe pogłębiają zło, z którem walczyć chcemy.

Zosiński.

Urzędniczek jeden...

Siedzi sobie Onuferek
Zamiast skarbca ma kuferek.
Dwa krzesełka, a trzy nogi,
Wypełniają urząd srogi.

Onuferek człek nielada
Wprawdzie codzień nie dojada,
Ale gdy go humor chwyta,
Śpiewa sobie tak i kwita:

Urzędniczek jeden,
Miał już stopni siedem
Dziury na rękawie,
A brak spodni prawie.

Przytem wierzył święcie,
Że tam jakoś będzie,
I poprawi sobie,
Niezawodnie w grobie.

Zosiński.

Obywatele Rzeczypospolitej!

Ciężar bezrobocia wielkiem brzemieniem legł na barki wszystkich niemal społeczeństw świata.

Powszechny kryzys gospodarczy niesie za sobą tę klęskę o niepamiętnych rozmiarach.

Dotknięte nią narody skupiają się w wysiłku przetrwania, ulżenia niedoli szerokich mas społecznych, które pragną pracować, a pracy nie znajdują.

W obliczu zimy bezrobocie urasta do rozmiarów, które tylko wysiłek całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw i wszystkich obywateli opanować może.

Zwalczanie bezrobocia — to największy bezpośrednio obowiązek, jaki obecnie mamy do spełnienia. Został on powierzony przez Rząd Naczelnemu Komitetowi do Spraw Bezrobocia.

Akcja Naczelnego Komitetu zmierza w dwóch kierunkach — do najracjonalniejszego rozłożenia pracy, celem zatrudnienia największej liczby pracowników, a przedewszystkiem żywicieli rodzin, oraz — do niesienia pomocy doraźnej dotkniętym bezrobociem i ich rodzinom.

Naczelny Komitet zwraca się do społeczeństwa, aby w solidarnym wysiłku cały Naród stanął w jednym szeregu walczących z tą klęską.

Brak pracy dla pragnących pracować i skutki tego, to jedno z najistotniejszych zagadnień doby obecnej, to przedmiot troski i odpowiedzialności całego Narodu.

Obywatele, w czasach stokroć większych trudności, bo wśród pożogi Wielkiej Wojny, Polska ratowała szerokie warstwy ludności w ich niedoli.

Dziś do walki z bezrobociem stajemy zbrojni we własną państwowość, oparci o władzę ojczystą, jako członkowie jednego społeczeństwa — wspólnie cierpiąc — cierpienia swoje leczyć będziemy we wspólnym wysiłku.

Obywatele, wszyscy na front walki z bezrobociem — to nakaz obecnej chwili. W solidarnym wysiłku wszystkich przetrwamy najcięższy czas.

NACZELNY KOMITET DO SPRAW BEZROBOCIA
PRZY PREZESIE RADY MINISTRÓW

PRAKTYKANCI

Praktykanci stanowią spory procent personelu pocztowego, który, po odbyciu praktyki i zdaniu egzaminu zawodowego, otrzymuje nominacje na urzędników prowizorycznych, następnie etatowych, powiększając temsamem kadry personelu stałego i członków naszego Związku.

Pierwszym życiowym bojem człowieka jest szkoła, drugim — praktyka zawodowa,, decydująca o stanowisku społecznem danej jednostki. Ponieważ ani szkoła, ani praktyka, nie dają tych wiadomości, jakie są potrzebne do życia praktycznego, będziemy, od czasu, do czasu, poruszali te sprawy na łamach „Poczty", w przekonaniu, że nasze życzliwe rady i wskazówki wyjdą na dobre i naszym członkom i Instytucji pocztowej.

Każdy praktykant ma przed sobą do wyboru dwie drogi, wiodące do karjery służbowej: 1) życie bezplanowe, lekkomyślne, a jako takie — łatwe i wygodne; 2) życie planowe, systematyczne, szare i monotonne, jak cała karjera pocztowa, gwarantujące jednak powodzenie w życiu.

Praktykanci, prowadzący życie lekkomyślne, przeważnie odpadają jako nienadający się do służby pocztowej, z racji zaniedbywania swych obowiązków służbowych, niedostatecznych wyników praktyki; często są zwalniani za drobne nadużycia, lub też obcinają się przy egzaminie zawodowym, z powodu niedostatecznego przygotowania do służby pocztowej, a nawet jeśli zdadzą egzamin — instytucja pocztowa małą ma z nich pociechę, bo człowiek niekierujący się w życiu systemem i rozumem, prędzej, czy później, przepada.

Człowiek systematyczny i rozumny zdaje sobie sprawę, że aby wyjść zwycięsko z walki życiowej, którą dla nas stanowi 35-cioletni okres pracy zawodowej— trzeba mieć dwie zalety: zdrowie fizyczne i moralne, bez których to walorów życie danej jednostki dla społeczeństwa nie przedstawia żadnej wartości.

Przedewszystkiem trzeba dbać o zdrowie fizyczne, unikając wszystkiego, co niszczy organizm ludzki i naraża na straty obie strony: i pracownika, i pracodawcę— Skarb Państwa.

Naszą chorobą społeczną jest alkohol: człowiek rodzi się — witają go okowitą, żeni się — znowu okowita, umiera — to samo. Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę, że alkohol szkodzi, jednak piją wszyscy: piją bogaci, pije stan średni, pije wieśniak, pije proletarjusz, jeżeli tylko ma za co... Na gazetę, na książkę, na aparat radjowy — powiada — go nie stać, na wódkę — owszem...

Alkohol jest upodleniem ludzkości, rujnującą zdrowie trucizną, wykolejającą nawet ludzi solidnych; to bezpośrednia przyczyna wielu nadużyć i zbrodni, i dlatego człowiek myślący, tej chorobie społecznej, przechodzącej w nałóg, na której nikt nic nie zyskał, a straciło bardzo wiele poddawać się nietylko że nie powinien, lecz powinien je zwalczać, na każdym kroku, jako środek, który prowadzi ludzi do zguby.

My, w przeciwieństwie do państw zachodnich, mało dbamy o zdrowie.. Ludzie przez hipokryzje i fałszywą wstydliwość wstydzą się pójść do lekarza - specjalisty, lekceważy swe zdrowie tak długo, póki ich choroba nie zapędzi do łóżka, sami przyczyniają się do rozwoju chorób, czego żałują po niewczasie. Człowiek przynajmniej w stosunku do samego siebie powinien być szczerym. W zdrowem ciele — zdrowy duch... O tem trzeba pamiętać.

Drugim zasadniczym warunkiem powodzenia w życiu — jak już zaznaczyłem w jednym ze swych artykułów — to zdrowie moralne, czyli prawy charakter, czerpiący swe siły z etyki cywilnej.

Nad charakterem trzeba dużo pracować: trzeba dużo czytać, mieć odpowiednie towarzystwo, pogłębiać swą wiedzę społeczną i zawodową — podnosić stale swój poziom umysłowy.

Ludzie młodzi niezawsze powinni brać przykład od ludzi starszych, zwłaszcza jeżeli ten przykład nie przynosi pożytku. Bo co, naprzykład robi nasza inteligencja prowincjonalna w czasie wolnym od zajęć? — Gra w karty... Kiedy cały świat idzie naprzód, nasza elita zabija bezużytecznie czas grą w karty. Skutek jest ten, że niejeden obywatel, który dziesięć lat temu nosił chałat i rytualne pejsy, i prócz talmudu innej lektury nie uznawał, dziś już pod względem kulturalnym dorównywa nam i kto wie, czy nas nie przegoni...

Młody człowiek, rozpoczynający pracę przy poczcie, powinien mieć jakieś ideały, jakąś marszrutę życiową, która go w długiej wędrówce życiowej nie zawiedzie; powinien zrozumieć, że jest członkiem społeczeństwa, wcale nie lepszym, ani nie gorszym, od przeciętnego obywatela i że na powierzonem mu stanowisku powinien pracować jak najlepiej mając na uwadze dobro społeczeństwa i instytucji pocztowej, gdyż społeczeństwo płaci każdemu z nas za **dobrą pracę.** Bo co to będzie za społeczeństwo, jeżeli szewc będzie robił tekturowe podeszwy, wieśniak fałszował artykuły spożywcze, kupiec sprzedawał tandetę za dobry towar, a pracownik państwowy pracował źle? Będzie źle.

Pewien filozof, który całe życie strawił na poszukiwaniu Prawdy, a który ją poznał u schyłku swego żywota, taki daje przykład, jak ludzie żyć i postępować powinni:

Wędrując z miasta do miasta, napotkał on dwa pogrzeby. Rzuciło mu się w oczy, że za pierwszym pogrzebem nikt absolutnie nie szedł,, za drugim zaś szła, pogrążona w niekłamanym smutku, olbrzymia ilość ludzi. Myśliciel ów zapytał pierwszego woźnicy, jaka jest przyczyna, że za jednym karawanem nikt nie idzie. a za drugim garnie prawie całe miasto?

Otrzymał odpowiedź, że pierwszy nieboszczyk był lichwiarzem, który na nieszczęściach ludzkich robił karjerę, którego jedynym celem w życiu był pieniądz i który umarł ze zgryzoty, po stracie swych pieniędzy na nieczystych machinacjach; natomiast za drugim nieboszczykiem dlatego szła taka moc ludzi, bo zmarły był doktorem, człowiekiem w pełnem tego słowa znaczeniu, który kochał ludzi i pracował dla całego społeczeństwa, bo leczył i tych, którzy płacić nie mogli, i dlatego dziś całe miasto oddaje mu ostatni hołd, jako człowiekowi, który był wyższym ponad wszelkie uprzedzenia religijne i rasowe, a którego gwiazdą przewodnią w życiu było dobro całego społeczeństwa.

— Tu powiada ów myśliciel — mieści się cała Prawda i każdy człowiek, nawet na najskromniejszem stanowisku, powinien kochać swój zawód i ludzi, i pracować z takiem zamiłowaniem, z jakiem pracował ów doktór, bo tylko taka praca może człowiekowi dać zadowolenie moralne.

Dobry pracownik powinien być i dobrym związkowcem.. Pracować trzeba dobrze — ale i o swe prawa trzeba walczyć, i nie pozwolić się zepchnąć na szary koniec. Samo życie, czyli ta codzienna walka o byt — wpędza nas w szeregi tej, czy innej organizacji, która walczy o interesy swych członków, a trzeba przyznać, że tym się tylko powodzi najlepiej, którzy mają silne organizacje.

U nas wszyscy są zorganizowani: dobrze zorganizowani są ziemianie, przemysłowcy, kler wszelkich wyznań, robotnicy, rolnicy i t. p. Każdy walczy o swe prawa. Każdy, kto żyje i pracuje, czegoś chce, do czegoś dąży i na tem polega życie — walka o byt.

Człowiek niezorganizowany dziś nic nie znaczy. Trzeba więc, aby każdy z nas do organizacji należał i aby ludzie z charakterem — zwłaszcza ludzie młodzi — nie wypraszali się od stanowisk związkowych, jak to ma miejsce obecnie w licznych kołach miejscowych, aby te stanowiska nie dostawały się w ręce ludzi zniedołężniałych, ludzi zmanierowanych, którzy nic nowego w życie związkowe wnieść nie mogą i nie potrafią.

Praca związkowa — to praca społeczna, która niezależnie od postulatów ekonomicznych, ma podnieść poziom umysłowy i kulturalny naszych członków i od tej pracy nikt uchylać się niema prawa, zwłaszcza ludzie młodzi, po których społeczeństwo wiele się spodziewa.

E. Czarny

Doręczanie przesyłek pocztowych mieszkańcom wsi

W jednym z numerów „Poczty" poruszona została sprawa doręczania przesyłek w zamiejscowym okręgu. Ze względu na ważność poruszonej sprawy, która nie powinna przejść bez echa pozwolę sobie czytelników „Poczty" zatrzymać nad nią nieco dłużej.

Wiadomem powszechnie jest, że jednym z najważniejszych zadań poczty, jest szybkie doręczanie nadanych przesyłek, adresatom.

Poczta więc musi wyszukiwać osoby, którym przesyłkę ma doręczyć i tym zasadniczo różni się od innych zakładów komunikacyjnych.

Wykonanie tego zadania, mimo że obciąża ono budżet pocztowy poważną kwotą, nie jest zadawalniające, jest niejako wykazywane połowicznie.

Gdy mieszkańcom miast i miasteczek doręcza się przesyłki pocztowe mniej lub więcej sprawnie do mieszkań, to mieszkańcom wsi, z wyjątkiem tych w których znajdują się urzędy pocztowe, oraz b. dz. pruskiej, (gdzie doręcza się mieszkańcom wszystkich wsi) przesyłek się nie doręcza.

Są oni nietylko pozbawieni tych udogodnień, ale ponadto zanim przesyłka zostanie im doręczona, narażani na rozmaite nieprzyjemności

Przesyłka przeszedłszy wpierw przez wiele rąk niepowołanych, dostaje się przeważnie okazyjnie adresatowi.

Jak ten sposób otrzymywania korespondencji przez mieszkańców wsi jest wysoce niedogodny, jak narażona na szwank tajemnica listowa zbytecznem byłoby się tu nad tem rozpisywać..

Względy tak socjalne, jak i gospodarcze domagają się, by na tem polu nastąpiła u nas stanowczo zmiana na lepsze.

Dziś należy się liczyć z tym faktem, że mieszkaniec wsi to nie z reguły ciemny chłop, który raz na jakiś czas otrzymuje list, a gazety wogóle nie czyta, dziś i im tak samo zależy na szybkim otrzymywaniu korespondencji jak każdemu innemu obywatelowi, wreszcie obok chłopów po wsiach mieszkają księża, nauczyciele, oficjaliści i t d.

Względem tych mieszkańców nie powinna być stosowana żadna inna miarka w doręczaniu przesyłek pocztowych, jak względem mieszkańców miast i miasteczek. I im powinny być przesyłki doręczane szybko, po taką samą opłatę uiszczają i zagwarantowana zupełna tajemnica listowa, która przy obecnym sposobie doręczania, przeważnie okazyjnym, pozostawia wiele do życzenia.

Nad rozważaniem tego problemu wysila się wiele zarządów pocztowych, niewątpliwie i nasz zarząd poczty wiele tej sprawie poświęca czasu i zapewne tylko względy finansowe stoją na przeszkodzie większym reformom, przytem z drugiej strony sposoby doręczania przesyłek pocztowych stosowane w jednem państwie okazują się w drugiem nie tak łatwe do przeprowadzenia lub wręcz niemożliwe.

Przyczyny są różnorakie, przypatrzmy się, jak ta kwestja została uregulowana w państwach, które pod względem ruchu pocztowego zajmują dominujące stanowisko, mianowicie we Francji, Niemczech i Stanach Zjedn. A. P.

We Francji od r. 1863 doręcza się przesyłki pocztowe w każdej gminie. Okręgi pozamiejscowe urzędów pocztowych są podzielone na t. zw. sektory, obejmujące po parę gmin i obsługiwane przez listonosza, który pocztę dla sektoru odbiera w urzędzie, do którego po ukończeniu doręczenia wraca. Wsie oddalone od urzędu o 6—8 klm. tworzą osobne sektory, obsługiwane przez osobnych listonoszy, którzy do urzędów się nie zgłaszają, lecz pocztę donoszą im listonosze z sektorów najbliższych.

Wzrastający jednak ciągle ruch pocztowy spowodwał znaczne obciążenie listonoszy, szczególnie tych, którzy muszą donosić pocztę i dla sektorów sąsiednich, chody zaś z urzędu do sektorów i z powrotem wiele pochłaniały czasu i t. d. Należało więc albo zwiększyć liczbę sektorów a temsamem i listonoszy, lub dostarczać pocztę do sektorów.

Po wielu próbach ustalił zarząd poczt francuskich, że tylko przez rozwożenie poczty do gmin lekkiemi samochodami, kwestja ta zostałaby radykalnie rozwiązana. Przy rozważaniach tych brano interesy wsi przedewszystkiem pod uwagę.

Zauważono bowiem od dłuższego czasu wielki odpływ ludności wiejskiej do miast, którą pociąga rozmaitość udogodnień miejskich, najskuteczniejszym więc przeciwśrodkiem byłoby dać wsi takie środki, które umożliwiłyby jej szybką i częstą łączność z miastem.

Samochody pocztowe miałyby za zadanie obiechać wszystkie gminy leżące w danym ściśle oznaczonym okręgu, wychodząc z punktu, który ma dogodne połączenia kolejowe Jazd powinno być dwie, pierwsza rozwiozłaby listy i paczki do doręczenia, podróżnych i t. p., druga jazda nadane przesyłki pocztowe oraz podróżnych odwoziłaby do koleji.

Samochód taki byłby w tym wypadku ruchomą agencją i wówczas o przewożeniu podróżnych trudnoby mówić, gdyż czas zatrzymywania się w poszczególnych gminach byłby rozmaity.

Lepsze rozwiązanie dawał drugi sposób, mianowicie ustanowienie w każdej gminie pośrednika (korespondent postal), któryby względem publiczności spełniał obowiązki agenta, wówczas zadanie rozwożącego samochodem pocztę ograniczałoby się do przywiezienia i odwiezienia poczty i podróżnych.

Zasadniczo postanowił więc zarząd poczt francuskich:

1) nie łączyć transportu przesyłek pocztowych z doręczaniem ich.

2) Chód listonosza zastąpić wozem motorowym.

3) Wykonywać doręczenie przez miejscowe ku temu celowi ustanowione organa.

4) Pośrednictwa poczt połączyć ze służbą doręczycielską i telefoniczną.

Niemiecki zarząd poczty przystąpił obecnie do rozwiązania kwestji doręczania przesyłek pocztowych mieszkańcom pozamiejskim, przez zaprowadzenie dwurazowego doręczania przez listonoszy wiejskich za pośrednictwem samochodów. Stosując ten sposób nie odrazu we wszystkich okręgach, znosząc natomiast małe urzędy pocztowe.

Zarząd poczt. Stanów Zjednoczonych A. P. wprowadził doręczanie przesyłek pocztowych nietylko mieszkańcom wsi ale i miasteczek liczących mniej niż 10.000 mieszkańców dopiero w początkach bieżącego stulecia. Do tego czasu musieli mieszkańcy ci sami odbierać sobie pocztę w odnośnym urzędzie pocztowym.

Zaprowadzając z czasem doręczycieli wiejskich, dano im konie i specjalne wózki, gdyż dróg bitych w nowem pojęciu jeszcze nie było, powstawały one dopiero w miarę rozpowszechniania się samochodów, tak, że dziś listonosz wiejski używa tylko samochodów.

Wiejski listonosz amerykański objeżdżając swój rejon, doręcza przesyłki pocztowe bezpośrednio tym, którzy mieszkają tuż przy drodze objeżdżanej przez niego, kto zdala od niej, tego rzeczą jest porozumieć się z nim co do sposobu odbioru swej poczty.

Zwyczajnie odnośny kupuje w zarządzie poczt. specjalną skrzynkę listową ze swem nazwiskiem i umieszcza ją w odpowiednim miejscu w obrębie osiedla, dogodnem dla listonosza, który pozostawia w niej nadeszłą, a zabiera nadaną korespondencję.

Dla łatwiejszego orjentowania się w doręczaniu, drogi, które objeżdżają amer. listonosze wiejscy, oznaczone są numerami, dlatego też przesyłki pocztowe dla

mieszkańców pozamiejskich, prócz miejsca przeznaczenia mają podane w adresie i numer drogi (n. p. R. F. D. R. Rual free delivery routs 7).

Powyższe sposoby tak dogodne dla mieszkańców pozamiejskich, gdyż zapewniają regularne i pewne doręczanie przesyłek pocztowych przez funkcjonarjuszów pocztowych z wykluczeniem niewłaściwego pośrednictwa posłańców gminnych, wójtów i przygodnych pachołków, niestety w Polsce z małymi wyjątkami zastosować nie można, a główną przyczyną jest brak odpowiednich dróg.

Sieć dróg państwowych w Polsce wynosi obecnie około 18.000 km. i z tych pewien procent jest w zaniedbaniu, zaś 23.000 klm. dróg samorządowych domaga się przebudowy. Abyśmy mogli otrzymać gęstość dróg taką, jaka jest np. w Niemczech, potrzeba nam zbudować około 60.000 km. dróg.

To wszystko jednak nie powinno i nie może wstrzymywać rozwiązania problemu doręczania przesyłek pocztowych mieszkańcom pozamiejskim, u nas. Dalecy jesteśmy tu dawać jakieś rady, bo o te zawsze łatwiej, aniżeli gdy chodzi o samo wykonanie, lecz sięgnięcie nieco do wzorów państw zachodnich możeby sprawę posunęło nieco naprzód, mianowicie intensywniejsze wprowadzanie instytucji listonoszy wiejskich w życie, którym należałoby tam, gdzie okręgi doręczeń są zbyt rozległe dać rowery, lekkie dwukołowe wózki a nawet i samochody.

Konieczną jest jednak rzeczą, by Ministerstwo Poczt miało nieco wolniejsze ręce na wydatkowanie nowoczesnych urządzeń komunikacyjnych z dochodów poczty, które rok rocznie przynoszą 45—50 miljonów złotych czystego dochodu.

L. S.

O cenę druków płatnych

Obowiązująca obecnie cena druków płatnych 2, 3, 4 i 6 groszy wymaga podniesienia i zaokrąglenia do 5 i 10 groszy. Przemawiają za tem następujące względy:

1) Powiększenie dochodu na rzecz Skarbu.

2) Usunięcie trudności, jakie mają urzędy p.-t. przy wydawaniu reszty, wskutek braku w obiegu monet i 1 2-groszowych.

Według danych statystycznych roczny rozchód blankietów przekazowych i paczkowych wynosi około 25.000.000 szt. Pomnożywszy tę sumę przez różnicę ceny obecnej — 3 gr. a projektowanej — 5 gr., t. j. przez 2 grosze — otrzymamy sumę = 500.000 złotych. Jeżeli do tej sumy dodamy jeszcze różnicę ceny innych druków płatnych, to uzyskamy przeszło — 1.000.000 złotych.

W obecnym trudnym dla Skarbu Państwa czasie, spowodowanym ogólnym kryzysem gospodarczym, suma taka nie jest chyba do pogardzenia.

Podniesienie ceny rzeczonych druków o te kilka groszy nie wywoła napewno żadnych protestów ze strony sfer handlowych, ani też ujemnych komentarzy ze strony opinji publicznej, albowiem będzie ono tak minimalne, że nikt z taką drobnostką nie będzie się liczył.

Jeżeli blankiety czekowe P. K. O. mogą być sprzedawane po 5 groszy, to dlaczego nie można wyznaczyć takiej ceny i na blankiety przekazowe i paczkowe, których nakład zapewne kalkuluje się drożej, aniżeli blankietów P. K. O.?

Obecna cena druków płatnych powoduje to, że przy każdej poszczególnej sprzedaży przekazu, adresu pomocniczego, lub innego druku, trzeba wydawać interesantowi reszty 1, 2, 3 lub 4 grosze. Jak wiadomo monet 1 i 2 groszowych jest w obiegu bardzo mało, wskutek czego nie mają ich nigdy prawie, jak int sanci tak i urzędy pocztowe. By nie zostać dłużnym, względnie nie dokładać do kasy urzędnik pocztowy proponuje interesantowi większą ilość przekazów, czy też innych druków, by wypadła suma zaokrąglona do 10, 15 czy 20 groszy, na co interesant nie zawsze się godzi i wtedy to zachodzi potrzeba biegania od stołu do stołu i poszukiwania 1 czy 2 groszy dla wydania reszty. Traci na to dużo czasu i urzędnik i interesant, który z chęcią wyrzekłby się tych paru groszy reszty, aby nie czekać na nie.

W celu uniknięcia tych trudności i zarazem przysporzenia Skarbowi dochodu proponuję wyznaczenie następującej ceny druków płatnych:

1) Przekazy zwykłe i telegraficzne krajowe i zagraniczne 5 gr.

2) Adresy pomocnicze pojedyńcze krajowe i zagraniczne 5 gr.

3) Adresy pomocnicze z przekazem pobraniowym 10 gr.

4) Wykazy zleceniowe pojedyńcze 5 gr

5) Wykazy zleceniowe z przekazem 10 gr.

6) Koperty do listów zleceniowych 5 gr.

7) Spisy dokumentów wierzytelnościowych 5 gr.

8) Deklaracje celne 5 gr.

9) Formularze statystyczne 5 gr.

Oprócz tego należałoby jeszcze podnieść cenę książki na pobór znaczków pocztowych do 50 groszy, bowiem obecna jej cena 20 gr. jest wprost śmiesznie niska

Jan Wróblewski

KĄCIK RADJOWY

JAK POWSTAŁO I ROZWINĘŁO SIĘ RADJO

O istnieniu fal elektrycznych w przestworzu człowiek przez niezliczone wieki nie miał wogóle pojęcia. Dopiero w początku ubiegłego stulecia sławny fizyk i chemik angielski Michał Farady domyślił się, iż muszą one się tam znajdować. Naukowo zaś pojął i zapowiedział je po raz pierwszy w 1865 r. również angielski fizyk James Clark Maxwell. Właściwym ich odkrywcą jednak był profesor niemiecki Henryk Hertz w Bonn, który w 1888 r. z pomocą wynalezionego przez siebie t. zw. oscylatora zdołał fale te sprawdzić w eterze, coprawda tylko w bardzo małej dłu gości. Odtąd wiedza coraz intensywniej zajmowała się niemi, przekonawszy się dzięki Hertzowi, iż między elektrycznością a światłem właściwie żadnej niema różnicy, lecz chodzi tylko o wspólny im pierwiastek t. zw. elektron. Czem zaś jest właściwie sam „eter", tego do dziś dnia jeszcze dokładnie stwierdzić nie zdołano. Sławny fizyk Einstein, który na podstawie swej głośnej „teorji względności" odrzucił z początku wogóle istnienie eteru, później doszedł jednak do przekonania, iż w przestworzu musi być „coś podobnego", czego wszelako nie należy pojmować fizycznie, lecz tylko — metafizycznie.

Eksperymenty Henryka Hertza, które dowiodły możliwości posługiwania się energją elektryczną — bez drutu, nasunęły myśl użycia jej do komunikowania wiadomości. Praktyczne zrealizowanie tej myśli było atoli niemożliwe, dopóki nie istniał aparat, z pomocą którego udałoby się dowieść, napływaia bodaj słabych fal elektrycznych z wielkiej odległości. Pierwszy, któremu w 1985 r. dowód taki się udał był fizyk rosyjski, Popow. Teraz dopiero stanęła otworem droga, która ostatecznie wieść miała do wynalezienia radja. Kroczył nią zaś przedewszystkiem uczony włoski Guiglielmo Marconi, sławny twórca „telegrafu bez drutu".

Urodzony w 1874 r., już wcześnie zaznajomił się z podstawami przenoszenia energji elektrycznej bez drutu. We włoskiej posiadłości swego ojca dokonywał pierwszych swych eksperymentów. Główną zaś jego zasługą było, iż po raz pierwszy posługiwał się — anteną nietylko przy odbieraniu, lecz także przy nadawaniu fal. Z nadzwyczajnem wysiłkiem pracował Marconi odtąd nad wydoskonaleniem anteny, ponieważ w bardzo krótkim czasie doszedł do przekonania, że zdobywanie fal najwyższym stopniu zależne jest od wielkości i formy anteny! Dalszych swych eksperymentów Marconi dokonywał w An-

glji, gdzie udało mu się z pomocą wielkich ilości energji osiągnąć odległość 15 — 30 klm. Umiał on także uzyskać odpowiednią pomoc finansową, dzięki której mógł założyć towarzystwo, które z czasem zdobyło monopol na całą Anglję i na Włochy. Nikt też w takiej mierze jak Marconi nie przyczynił się ostatecznie do bezprzykładnie szybkiego rozwoju radja.

Właściwy przełom nastąpił w Ameryce, gdzie w 1922 r. powstał t. zw. broadcasting t. j. „szeroki rzut". Liczne towarzystwa prywatne poczęły tam nadawać telefonicznie dobre programy, zachęcając publiczność do nabywania t. zw. radjosprzętu. Sukces był nadzwyczajny. Zapotrzebowanie tego sprzętu wzmagało się z dnia na dzień, tak, że w końcu sama Ameryka nie zdołała go już zaspokoić. Zjawili się w końcu w Europie emisarjusze towarzystw amerykańskich i wykupywali wszędzie sprzęt radjowy. Niemcy z właściwym sobie zmysłem kupieckim rzucili się na ten nowy przemysł. Obok nich na czele wysunęła się Holandja i świat cały ogarnęła istna gorączka radjowa.

Pocztowcy Łodzi — bezrobotnym

Mamy do zanotowania godny naśladowania przykład, wymownie świadczący o uobywatelnieniu i należytem zrozumieniu niedoli ludzkiej przez pracowników poczty, telegrafów i telefonów w Łodzi.

Zainicjowana przez najwyższe czynniki akcja pomocy bezrobotnym nie została bez oddźwięku wśród zawsze ofiarnych, już to na cele społeczne, już to na niedolę bliźniego, pocztowców łódzkich.

Na zew Grodzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Łodzi, pocztowcy łódzcy dobrowolnie opodatkowali się na rzecz dożywiania najbiedniejszych w przeciągu 6 miesięcy, zasilając fundusze Komitetu Grodzkiego pokaźną sumą w wysokości 700 zł. miesięcznie.

Jeśli dodamy do tego liczne potrzeby społeczne, w których łódzcy funkcjonarjusze poczty, telegrafu i telefonu, biorą wcale nieposledni udział, uznając w pełni wzniosły cel, będziemy mieli dokładny obraz ofiarności i uspołeczenienia tych pracowników.

Należy wspomnieć, że przed kilkoma miesiącami pocztowcy łódzcy, w drodze dobrowolnego opodatkowania się, zebrali między sobą i zasilili sumą kilku tysięcy złotych fundusz Komitetu Budowy Łodzi Podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi".

NOWE KSIĄŻKI

Na rynku księgarskim ukazała się broszura dr. med. H. Rubinrauta p. t.: „Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży", z przedmową dr. med. J. Budzińskiej - Tylickiej przyjęta przez świat pracowniczy z niekłamanem zadowoleniem.

Przypuszczać należy, że ta aktualna i pożyteczna broszura znajdzie licznych nabywców wśród personelu pocztowego.

Broszura jest do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie 1 zł. 50 gr. W Warszawie można ją nabyć w księgarni M. Sobola, ul. Ś-to. Krzyska 34.

E. Czarny.

Poświęcenie świetlic P. W. w Warszawie

W niedzielę dnia 22 listopada 1931 r. odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia Świetlic P. W. i W. F., w której wzięli udział: pp. Minister Ignacy Boerner, Wiceminister — inż. Drzewiecki, reprezentanci wojska, prasy, przedstawiciele Związków Pracowników P. T. i T. oraz szereg wyższych urzędników Ministerstwa i Dyrekcji.

Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem Świetlicy Oddziału II przy ulicy Chmielnej, gdzie Pana Ministra witał Naczelnik urzędu Dr. Sowiński, prezes Oddziału p. L. Krukowski, oraz pluton honorowy P. W. i W. F. z orkiestrą.

Po zwiedzeniu Świetlicy i oddaniu strzału honorowego Pan Minister odjechać do Świetlicy reprezentacyjnej P. W. W. F., mieszczącej się przy Placu Napoleona Nr. 8.

Przed wejściem do Świetlicy reprezentacyjnej Pan Minister przyjął raport od dowódcy plutonu honorowego por. St. Zakrzewskiego, a następnie powitał Pana Ministra naczelnik urzędu Warszawa1 p. Rogaczewski. W czasie poświęcenia Świetlicy chór mieszany P. W. i W. F. odśpiewał „Gaude Mater" oraz wiceprezes Zarządu Okręgowego P. W. i W. F., kol. Tykwiński, wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem Pan Minister wraz z zaproszonymi gośćmi zwiedził Świetlicę oraz przedszkole Rodziny Pocztowej.

Z okazji uroczystości poświęcenia Świetlic odbyła się akademja w sali Klubu Urzędników Państwowych, na którą przybył Pan Minister Boerner wraz z otoczeniem.

Akademję zagaił Prezes Zarządu Okręgowego P. W. i W. F. p. inż. Żółtowski, wygłaszając jednocześnie dłuższe przemówienie, charakteryzujące prace Zarządu oraz role P. W. i W. F. w życiu Państwa. Przemówienie swoje Pan Prezes Żółtowski zakończył okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Również wygłosił przemówienie Pan Minister Boerner, podkreślając konieczność współpracy społeczeństwa z Rządem nad utrwaleniem Mocarstwowej Potęgi Polski oraz obrony granic.

W części koncertowej wzięły udział chóry P. W. i W. F. pod kierunkiem prof. Perkowskiego, inż. Juszkiewicza, orkiestra smyczkowa P. W. i W. F. i dęta Zw. Pr P. T. i T. pod batutą p. Świderskiego oraz solista p. Merkel H., który odśpiewał szereg aryj operowych.

Cała uroczystość wypadła bardzo sprawnie i na uczestnikach zrobiła nadzwyczaj miłe wrażenie.

W rocznicę Niepodległości

W dniu 15 listopada r b. o godz. 6 wieczór w sali związków przy ul. Kilińskiego 85, odbyła się w 13-tą rocznicę Święta Niepodległości uroczysta akademja, urządzona staraniem miejscowych kół związków pracowników poczty, telegrafu i telefonu oraz łódzkiego pocztowego P. W. i W. F.

Zagajenie — wygłosił p. Taff, dyrektor Urzędu Telegraficznego w Łodzi.

Na program akademji złożyły się: Marsz I Brygady, Uwertura „Mignon" oraz utwór „oriental" w wyk. orkiestry Zw. N. P. P. T. i T. „Resignation" Lagne'a i „Marzenie" Szuberta solo skrzypce w wykonaniu p. Mamińskiego, starszego asystenta Urzędu Telegraficznego przy akompanjamencie p. Śliwińskiego, dietarjusza Urzędu Pocztowego Łódź I, „Wodzowi" Or - Ot deklamacja i „Wizja Szyldwacha" oraz „Wejście Stefana" z opery „Straszny Dwór" Moniuszki, w wykonaniu p. Kwiczali, starszego asystenta Urzędu Pocztowego Łódź I i przy akompanjamencie p. Śliwińskiego oraz uwertura „Norma" Belliniego, w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. W. i W. F.

Sala lokalu była rzęsiście oświetlona, udekorowana i pięknie przybrana kwieciem i zielenią.

Poważny przebieg akademji i liczny udział koleżanek i kolegów z rodzinami z p. p. dyrektorami Urzędów Pocztowego i Telegraficznego na czele, świadczy o głęboko odczuwanej potrzebie uczczenia Święta Niepodległości.

Pieśń Pocztowców

Tra, ra, ra
Trąbka gra,
Pocztowców bratni zew:
Nad polską błoń
Połączmy dłoń
I wspólny nućmy śpiew!
Tra ra, tra ra
Tak trąbka gra!

Braterski kroczy huf,
Raz dwa raz dwa,
Pocztowy idzie lud,
Raz dwa, raz dwa,
Bez słów, bez zbytnich mów
Raz dwa, raz dwa,
W jedności patrzy cud,
Raz dwa, raz dwa,
A trąbka gra:
Tra ra, tra ra!

Nad polską błoń
Złączona dłoń
I jeden głos:
Wspólny nasz los
I wspólny czyn,
Jedności syn,
Niech łączy nas,
W potęgę mas!
Więc trąbka gra:
Tra ra, tra ra!

Pocztowa trąbka gra,
Pocztowców kroczy huf;
Nie trzeba słów,
Nie trzeba mów,
Bo wspólny los
I wspólny głos
Połączył nas
Na wieczny czas, —
Więc wspólna dłoń
I wspólny zew
To nasza broń,
To nasza krew!
To trąbka gra:
Tra ra, tra ra!

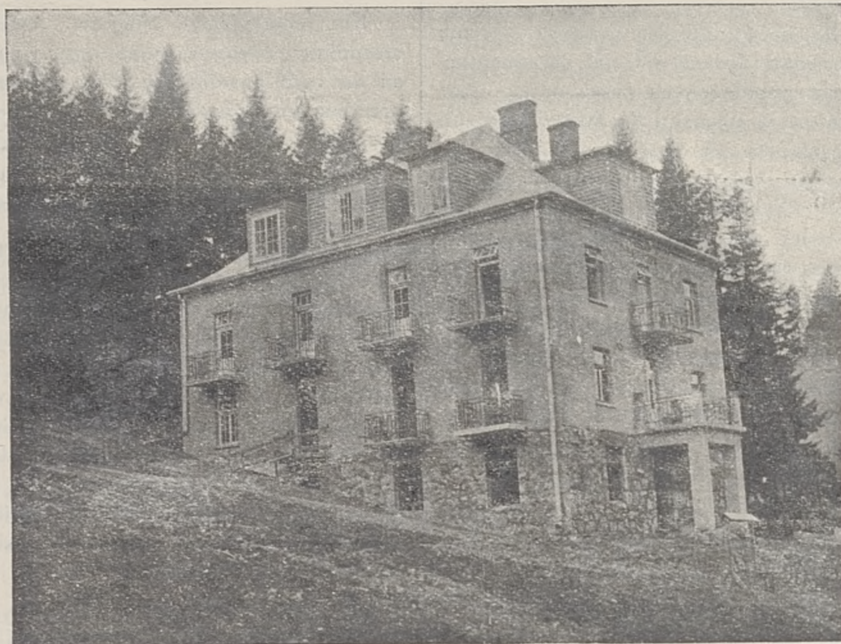
OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO

w domu wypoczynkowym Związku w Krynicy

Zarząd Główny Związku, chcąc umożliwić członkom Związku, otrzymującym urlop wypoczynkowy w miesiącach zimowych, należyte wykorzystanie tego urlopu, postanowił otworzyć Dom Wypoczynkowy w Krynicy również w sezonie zimowym.

Po dokonaniu szeregu inwestycyj i pod nowym fachowym zarządem, otwarcie nastąpi 15 grudnia b. r.

Zgłoszenia na pobyt w Krynicy w nadchodzącym okresie zimowym nadsyłać należy do Zarządu Głównego Związku, z podaniem ile osób pragnie korzystać z pobytu w Domu Wypoczynkowym i na jaki okres czasu.



Opłaty za mieszkanie wraz z całodziennem utrzymaniem wynoszą:

1. Członkowie Związku i ich rodziny (za wyjątkiem dzieci do lat siedmiu) — 7 złotych dziennie.
2. Dzieci do 7 lat — 5 zł. dziennie.
3. Niezłonkowie Związku — pracownicy państwowi — 8 zł.
4. Osoby prywatne — 10 zł.

Utrzymanie składa się z 4-krotnego dziennie posiłku (śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja), pozatem wszyscy korzystają z pościeli i światła oraz usługi pensjonatowej.

Na miejscu radjo najnowszej konstrukcji oraz inne urządzenia muzyczne i rozrywkowe.

Ceny — mimo zwiększonych wydatków (opał i światło) pozostają w stosunku do cen obowiązujących w sezonie letnim niezmienione.

Opłatę należy wpłacić na ręce zarządzającej na 2 tygodnie z góry, po przybyciu na miejsce.

Kąpiele w Państwowym Zakładzie Zdrojowym — a to kąpiele mineralne, borowinowe, kąpiele przyrodolecznicze i t. p. — otrzymują pracownicy państwowi ze zniżką 50 proc.

Porady lekarskie (za kartą porady) bezpłatnie.

Dla orjentacji podajemy poniżej wskazania lecznicze, t. j. wykaz tych niedomagań i chorób, które według długoletnich badań naukowych usuwa kuracja w Krynicy:

WSKAZANIE LECZNICZE.

Ze względu na niezwykłą obfitość czynników i środków leczniczych przy całorocznym niemal sezonie wskazania te są bardzo szerokie:

Choroby krwi i narządów krwiotwórczych. Blednica u dziewcząt, niedokrwistość wtórna z wyczerpaniem ogólnem i brakiem łaknienia po chorobach obłożnych, zabiegach operacyjnych, przemęczeniu fizycznem i umysłowem.

Choroby serca i naczyń. Wady organiczne (zastawkowe) całkowicie lub prawie wyrównanie, niedomoga mięśnia sercowego i wczesny okres zwyrodnienia na tle przebytych chorób zakaźnych, niedokrwistości i otłuszczenia, miażdżyca (skleroza) w okresach początkowych, nerwice serca, stany zapalne na kończynach jako powikłanie żylaków.

Choroby przemiany materji i gruczołów dokrewnych. Dna (skaza moczanowa, artretyzm) cukrzyca (diabetes), krzywica (rachitis), otyłość niewielkiego stopnia. Choroba Basedowa. Zatrucia przewlekłe.

Choroby przewodu pokarmowego. Katar żołądka przewlekły z nadkwasotą, wrzody żołądka i dwunastnicy (bez krwotoków), nieżyty jelitowe ze skłonnością do biegunek, wysięki otrzewnowe i zrosty jelit pooperacyjne, nerwice ruchowe.

Choroby dróg żółciowych i wątroby. Kamica wątrobowa. Obrzęki śledziony na tle zimnicy (malarji).

Choroby dróg moczowych. Nieżyt kwaśny miedniczek nerkowych i pęcherza moczowego z kamicą nerkową i pęcherzową, przerost zapalny gruczołu krokowego.

Choroby kobiece na tle rozwojowem i czynnościowem, zaburzenia okresu pokwitania u dziewcząt, niedorozwój narządów płciowych i związana z nim niepłodność, zaburzenia i dolegliwości miesiączkowania, zaburzenia okresu przekwitania (climax), choroby narządów kobiecych na tle zapalnem, zapalenia przewlekłe śluzówki trzonu macicy, szyjki i pochwy (białe upławy), zmiany zapalne przewlekłe jajowodów i jajników, nacieki zapalne w przymacicach, wysięki omacicza (perimentritis) oraz zrosty pozapalne, niepłodność na tle zmiany powyższych.

Choroby nerwowe. Nerwobóle, półpasiec, rwa kulszowa (ischias), migrena, porażenia nerwów obwodowych, schorzenia czynnościowe, neurastenja, histerja, osłabienia płciowe.

Schorzenia reumatyczne przewlekłe i zmiany zapalne kości i stawów mięśni. Zmiany pourazowe.

ZE ŚWIATA POCZTY

SZWAJCARJA

Liczba personelu wynosiła w końcu 1930 r. 16350 w przeciwieństwie do 15902 w roku poprzednim, a 16873 w roku 1920 Zmniejszenie personelu wynosi w stosunku do tego roku 523 osoby

Personel służby wykonawczej składa się z dwu zasadniczych grup, a mianowicie z pracowników zatrudnionych w urzędach pocztowych (miejskich) i pracowników zajętych w instytucjach pocztowych na wsi. Główną grupę stanowią pracownicy urzędów pocztowych, licząca 10085 W ilości tej jest 3597 urzędników, 5206 niższych funkcjonarjuszów i 1282 w innych charakterach służbowych (robotników i t. p.).

Urzędnicy i niżsi pracownicy podlegają ustawie o urzędnikach. Od kandydatów na urzędników wymagane jest zasadniczo średnie wykształcenie oraz złożenie egzaminu fachowego. Urzędnicy umundurowania nie noszą. Z niższych pracowników nie wielka ilość zatrudniona jest w służbie wewnętrznej.

Z pracowników poczt wiejskich 3495 jest kierownikami tych pocz: (poczthalterami), a reszta 1495 listonoszami. T. zw poczthalterzy nie stanowią w całem słowa znaczeniu pracowników pocztowych (porównać można z agentami) i otrzymują wynagrodzenie według wykonanej pracy. przyczem służba biurowa obliczana jest według biletów obiegowych — 30 takich biletów liczy się za 1 godzinę pracy, a służba doręczeniowa według zużycia czasu.

Na 11712 pracowników wypadło 114071 dni chorób 14372 pracowników t. j. 87,9 proc. ubezpieczonych jest w zakładzie ubezpieczeń

Ponadto wszyscy pracujący ubezpieczeni są od nieszczęśliwych wypadków

DANJA

Ogólna ilość urzędów pocztowych z końcem 1930 roku wynosiła 1431 (w 1929 r. 1426). Na tę liczbę przypada 257 głównych urzędów, 1174 urzędów filjalnych (bureaux secondaires). Główne urzędy mają nadzór nad 353 urzędami ambulansowemi.

Jeden urząd obsługuje przeciętnie 2.500 mieszkańców — na przestrzeni przeciętnie 31 km. kw. Ilość urzędników wynosiła 12.340.

SZWECJA

W końcu 1930 r. było 3873 urzędów pocztowych. Na czele administracji pocztowej stoi generalny dyrektor. Dyrekcja generalna dzieli się na 5 wydziałów, w których jest zatrudnionych 533 pracowników.

W siedmiu okręgowych Dyrekcjach pracowało urzędników etatowych 5399 oraz nieetatowych pracowników 7206

Dla kształcenia zawodowego urzędników urządzane są kursy.

(L. Union Postale Nr. 10).

CO PISZE PRASA ZAWODOWA

Wniesiony przez Rząd preliminarz budżetowy na rok 1932-1933 zamyka się deficytem w wysokości 77 miljonów. Nie ulega wątpliwości, że Rząd będzie dążył do zrównoważenia budżetu i w tym duchu rozpoczną się obrady w Sejmie.

Trudno bowiem przewidzieć, czy rzeczywiście nastąpi prolongowanie moratorjum międzynarodowego, co odciążyłoby nasz budżet przez obniżenie naszej pozycji spłat długów międzynarodowych. Jeśli prolongowanie nie nastąpi, Rząd poczyni dalszą kompresję budżetu.

Czyżby jednak znowu kosztem pracowników państwowych?

W związku z debatą budżetową pisze **„Życie Urzędnicze"** organ Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w artykule **„Walka o równowagę budżetu i sprawa płac urzędniczych"**, że perspektywy, odciążenia moratoryjnego nieco zbladły.

W jakim kierunku mogą pójść dalsze kompresje w budżecie?

Na to pytanie będzie musiał odpowiedzieć i Rząd i parlament. My narazie ograniczymy się do stwierdzenia, że nie powinien to być żadną miarą dalszy ciąg oszczędności na normach uposażeń urzędniczych i innych praw urzędniczych, albowiem w tym zakresie bezwzględnie zostało już wyczerpane wszystko, co najśmielsza myśl mogła wymyśleć, i to o wiele ponad pełne sto procent możliwości. Oszczędności czysto personalne już w r. b. dały odciążenie budżetu o 200 miljonów złotych (połowa całej kompresji!), a wiadomo że oznacza to w budżetach indywidualnych od 15 proc. do 35 proc., a często, tam mianowicie gdzie odpadły różne dodatki, szczeble, djety i t. p. — nawet powyżej 40 proc.

W żadnym innym kraju nie zażądano od sfery urzędniczej ofiar tak daleko idących.

Autor kończy swe uwagi, pisząc:

W tych warunkach stanowczo niezbędne jest, aby jaknajrychlej zostało autorytatywnie wyjaśnione, że walka o równowagę budżetu nie dotknie zagadnienia wysokości płac pracowniczych. Tę potrzebę, stwierdzajmy zawczasu, aby parlament miał pełną świadomość sytuacji, gdy przystąpi do prac nad budżetem.

„Głos Kolejowca" organ Zjednoczenia Kolejowców Polskich w artykule **„Do czego to prowadzi"** omawia politykę oszczędnościową, która spycha pewne kategorje pracowników kolejowych na dno ostatecznej nędzy.

Autor artykułu zapytuje się głośno i stanowczo:

DO CZEGO TO PROWADZI?

Rozumiemy potrzebę oszczędności. Rozumiemy potrzebę ofiar. Ale muszą być zachowane pewne granice, wynikające z takich prostych prawd że przecież żywy człowiek musi gdzieś mieszkać w co się odziać i coś jeść! Te dochody, które dziś otrzymują liczni żywiciele rodzin, pracujący na kolei, nie zezwalają już nawet na zachowanie sił do pracy. Dosłownie fizyczny głód i chłód już nękają tych ludzi... Zostali oni zepchnięci do granic nędzy, którą chyba miłosiedziu społecznemu wypadnie dożywiać i odziewać.

To są już rzeczy stanowczo niedopuszczalne. Przy przekraczających miljard złotych obrotach kolei, nie może być żadną miarą utrzymana ta sytuacja, gdzie pracownik schodzi do poziomu ostatecznego nędzarza. M. K. musi ustalić pewne nienaruszalne minimum płacy miesięcznej, poniżej którego nie wolno schodzić w żadnym wypadku.

Oby powyższe uwagi były ostrzeżeniem!

Pracownik państwowy zadłużony, borykający się z kłopotami, z rozpaczą patrzy w przyszłość!

„Głos Nauczycielski" organ Związku Nauczycielstwa Polskiego stwierdza w artykule **„Budżet Ministerstwa W. R. i O. P."**, że preliminarz budżetowy tegoż Ministerstwa na rok 1932-33 został w stosunku do lat ubiegłych wybitnie obniżony zarówno pod względem efektywnym, jak i procentowego udziału w budżecie państwa.

Oto żądanie organizacji nauczycielstwa polskiego:

W imię najwyższego interesu państwa, w imię oświaty powszechnej żądamy od ciał parlamentarnych spełnienia przedłożonych przez naszą organizację postulatów w stosunku do budżetu na rok 1932-33, domagających się zwiększenia ilości etatów, i ustawowego załatwienia wykończonego już projektu o specjalnym funduszu na budowę szkół.

Wzywamy więc do podjęcia ostatniego wysiłku w momencie dla szkolnictwa najcięższym! Jeśli moment ten przetrwamy, przetrwamy i mniej groźne jutro, nie schodząc z raz wytkniętych dróg, nie roniąc nic z dotychczasowego olbrzymiego dorobku państwa i społeczeństwa w dziedzinie oświaty powszechnej i podnoszenia kultury najszerszych mas narodu.

I dlatego też:

W deficytowym budżecie muszą się znaleźć środki, pozwalające przynajmniej na złagodzenie rozmiarów klęski, jaką spowodować może niedobór kilkunastu tysięcy etatów nauczycielskich i brak zasiłków na budowę szkół. W szczytowym momencie kryzysu szkolnego pomimo deficytowego budżetu musimy zejść z drogi szukania oszczędności na oświacie powszechnej i w tym najgroźniejszym dla szkolnictwa momencie zaprzestać obniżania budżetu szkolnictwa powszechnego!

„Konduktor" organ zawodowy Związku Drużyn Konduktorskich w artykule **„Rewizja Gospodarki P. K. P."** omawia potrzebę lepszego wykorzystania materjału i wszelkich środków produkcji.

Autor artykułu stwierdza, że należałoby przedewszystkiem poddać rewizji gospodarkę materjalną i wyjaśnia:

Wystarczy wspomnieć, że np. na kolei 1 kg., mydła kosztuje wyżej 1 złotego, podczas, gdy w prywatnym handlu hurtowym (a wszak kolej nie kupuje detalicznie) trzydzieści kilka groszy, przyczem na kolei w jednej cenie jest mydło szare i mydło zwyczajne. Podobnie wszystkie inne materjały, których istotną cenę rynkową podwaja lub potraja koszt służby zasobowej.

Nie wskazujemy środków uzdrowienia tych stosunków, gdyż nie nasza to specjalność, a komisji do tego powołanych. Nie wątpimy jednak, iż przedmiotem szczególnych badań będzie właśnie gospodarka materjałowa.

Ponadto nasuwają się także uwagi co do metod urzędowania w biurach i kancelarjach.

W sprawie zużycia papieru czytamy:

Wypada tu zauważyć, iż żadne może przedsiębiorstwo nie jest stosunkowo tak poważnym odbiorcą papieru, jak P. K. P. ze swoim olbrzymim aparatem biurokratycznym. Piszący te słowa jest gotów dowieść, że przy racjonalnych metodach urzędowania dałoby się zaoszczędzić około 50% ogólnej ilości zużywanego papieru i tyleż personelu, który papier ten zapisuje, przy jednoczesnym usprawnieniu urzędowania, polegającem na uproszczeniu, a tem samem podniesieniu wydajności.

Uwagi powyższe co do oszczędności w używaniu papieru i najważniejszych druków w przedsiębiorstwach państwowych są nie mniej aktualne w przedsiębiorstwie Poczt i Telegrafów.

Z życia związku

TARNÓW

Dnia 18 października b. r. o godzinie 11.30 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła miejscowego Tarnów Zw. Prac. Poczt., Telegrafów i Telef. Rz. P. w urzędzie pocztowym Tarnów 2.

Zebranie zagaił wiceprezes Koła p. Gustaw Malinowski witając delegata Dyrekcji Poczt i Telegr. W. P. Władysława Saromę naczelnika urzędu pocztowego Tarnów 2, Delegatów Okręgu i zebranych Członków.

Na przewodniczącego Zebrania wybrano jednogłośnie kol. Ignacego Kormana z Krakowa zaś na sekretarza kol. Czesława Kulasa sekretarza Koła.

Po przyjęciu porządku dziennego złożył delegat Okręgu kol. Ignacy Korman szczegółowe sprawozdanie z działalności organizacyjnej Zarządu Okręgowego.

Następnie przemawiał Prezes Koła Miejscowego Nr. 3 z Krakowa kol. Stefan Frysztak, który referował sprawy dotyczące niższych funkcjon poczt.

W dalszym ciągu przemawiał Prezes Koła Poseł Ignacy Starzyk, który w swej przeszło godzinnej mowie zobrazował stosunki polityczne i gospodarcze w kraju i zagranicą, poczem nawoływał członków do jedności, solidarności i zgodnej pracy dla dobra Polski i przyszłych pokoleń.

W kolejności przemawiał kol. Czesław Kulas, sekretarz Koła, składając krótkie sprawozdanie organizacyjne z dotychczasowej działalności Koła.

W dyskusji przemawiali koledzy: Stanisław Kurasadowicz wiceprezes Koła, Andrzej Boruch Skarbnik, Ignacy Rudka, Dymitr Stebelski wiceprezes, Eugenjusz Lichtenstein, Gustaw Malinowski wiceprezes, Prezes Poseł Ignacy Starzyk, Czesław Kulas sekretarz i Prezes Stefan Frysztak z Krakowa.

Na zakończenie zebrani wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

BRZEŚĆ n/B.

Dnia 14 września odbyło się walne zebranie Koła, które zagaił dotychczasowy prezes Koła kol. Mieczkowski Wacław zwracając się do obecnych z prośbą o wybranie prezydjum zebrania. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie Naczelnika Urzędu kol. Szebeko Michała, na asesora Tyszkowskiego Franciszka, na sekretarza kol. Sajkowskiego Edwarda.

Kol. Mieczkowski Wacław złożył ogólne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła. W sprawie biblioteki zabrał głos kol. Mieczkowski z wnioskiem uzupełnienia księgozbioru przeznaczając na ten cel kwotę 600 zł. oraz upoważnienie Zarządu do nabywania książek w granicach posiadanych oszczędności i wpływów. Krótkie sprawozdanie o bibliotece Koła złożył kol. Sajkowski. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek prze-

wodniczącego kol. Szebeko, a m. przekazania na zakup książek 500 zł.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu. W wyniku przeprowadzonego tajnego głosowania, weszli do Zarządu Koła kol. kol.: 1) Mieczkowski Wacław — prezes (powt.), 2) Kowalewski Józef — wiceprezes, 3) Nowicki Wiktor, sekretarz, 4) Bortnik Dymitry, zast. sekret., 5) Gorjaczko Konstanty, skarbnik, 6) Tyszkowski Franciszek, zast. skarbnika, 7) Szebeko Michał

Komisja rewizyjna: 1) Zamirowski Michał, prezes, 2) Baranowski Donat, członek, 3) Arent Roman, członek, 4) Raczko Wład., zast. członka, 5) Rek Jan, zast. czł.

Wobec wyczerpania porządku dziennego zebrania p. przewodniczący zebranie zamknął.

SOSNOWIEC.

Dnia 8 listopada stary zarząd zwołał nadzwyczajne zebranie Członków Koła Sosnowiec, które odbyło się w drugim terminie o godz. 15 przy udziale 36 członków. Zebranie zagaił prezes Zarządu Okręgowego z Krakowa kol. Kaznowski. Po zagajeniu udzielono głosu kol. Kawce, Kobińskiemu, Plądrowi, Słocie i Łodydze, którzy przemawiali w sprawach związkowych. Następnie zastanawiano się nad tem, czy należy uzupełnić stary zarząd, czy też wybrać nowy. Po kilkuminutowej przerwie postanowiono przez aklamację wybrać nowy zarząd. Z pośród zebranych wyłoniono komisję matkę z pięciu osób, a mianowicie: Szwankowskiego, Plądry, Molickiego, Sporysza i Krowickiego, która przedstawiła kandydatów do nowego zarządu, jako prezesa zarządu Plądrę, wiceprezesa Szwankowskiego i członków zarządu Stobińskiego, Molickiego, Sporysza, Kobińskiego i Fortunę, na zastępców Ślązaka, Osińskiego i Korpantego. Do komisji rewizyjnej Kawkę, Nowosielskiego i Krowickiego, na zastępców Małotę i Łyska. Wszystkich kandydatów poddano ogólnemu głosowaniu, a ponieważ były dwa sprzeciwy (Kasprzyk i Bobrowski), odbyło się głosowanie przez aklamację nad każkle trudnych czasach dla ogółu pracowników pocztowych. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik kol. Fryszczyk Józef, wyjaśniając, że otrzymał od kol. Seroczyńskiego 67 zł., z których wydatkował 6 zł. 60 gr. na wydatki kancelaryjne. Pozostało zatem saldo na dz. 8.11.31 r. 60 zł. 45 gr. W dyskusji zabierali głos kol. Machaj i inni. Kol. Machaj podał wniosek, aby nowowybrana Komisja rewizyjna zaznajomiła się szczegółowem sprawozdaniem kasowości koła od dnia 25 marca 1928 roku. Wniosek ten wraz z poprawką kol. Czaplińskiego Tomasza aby nowo-wybrany zarząd koła zebrał za ten czas wszystkie dowody kasowe i przedstawił komisji rewizyjnej do sprawozdania przyjęto. Kol. Fraszczyk Józef wniósł o powiększenie składu zarządu koła do 7 osób. Wniosek ten po dyskusji przyjęto, poczem wybrano nowy Zarząd. W wyniku tajnego głosowania weszli do zarządu koła: Fraszczyk Józef, prezes, Boberski Feliks sekretarz, Zemsta Bolesław skarbnik, Pajewski Zygmunt, viceprezes, oraz Czapliński Tomasz, Machaj Jan i Wężyk Jan — członkowie zarządu; Derczówna Aniela i Jllichman Otton — zastępcy.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Seroczyński Tomasz, przewodniczący, Kałużny Piotr i Przybysz Feliks. Zastępcy — Barański Jan, Gospodarowicz Adam.

Budżet koła na rok 1931-32 przyjęto. W wolnych wnioskach zabrał głos kol Boberski uzasadniając potrzebe założenia w Kutnie bibljoteki ruchomej.

W rezultacie tego zgłoszono następujący wniosek: Walne zebranie członków Zw. Prac. P. T. i T. koła miejscowego uchwala: 1. Założyć ruchomą bibljotekę pocztową, przeznaczając na zapoczątkowanie tejże kwotę 500 zł. z kasy Koła. 2. Wybrać 3 członków, którzy zajmą się doborem dzieł na wnoisek bibljotekarza, wyłonionego z pośród członków zarządu. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos kol. Czapliński i kol. Zemsta, wniosek ten nie uzyskał większości.

Na tem zebranie zakończono.

dym członkiem zarządu z osobna. Przy imiennem głosowaniu każdego członka zarządu z osobna, zebrani członkowie związku przyjęli proponowany zarząd bez żadnych sprzeciwów przez aklamację. Kolega Frysztak z Krakowa zaproponował zebranym zarezerwowanie dwóch miejsc nadprogramowo w zarządzie dla niższych funkcjonarjuszy, którzy przeszli do Zw. N. Prac. P. T. i T. a którzy wróciliby do ogólnego związku Przewodniczący zebrania prezes Zarządu Okręgowego, kol. Kaznawski na tem zebranie zamknął.

KUTNO.

Dnia 8 listopada odbyło się walne zebranie członków Koła. Zebranie zagaił kol. Czapliński, prezes ustępującego tymczasowego zarządu Koła. Na przewodniczącego zebrania wybrano kolegę Machaja, kierownika U. P. Sanniki, na vice przewodniczącego powołano kol. Przybysza Feliksa i na sekretarza kol. Boberskiego Feliksa Porządek dzienny przyjęto bez zmiany. Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu koła złożył kol. Czapliński Tomasz, nawołując do skupienia się pod sztandarami związku w tych niezwy-

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Główny Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w Warszawie wyraża najgorętsze podziękowanie niżej zamieszczonym Instytucjom, Firmom oraz szlachetnym Ofiarodawcom ze społeczeństwa, za okazaną Związkowi pomoc pieniężną, na cele budowy Uzdrowisk i Sanatorjów dla cierpiących pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.

Zbigniew Gniazdowski, Marszałkowska 21/5	2.—
Jan Bułkowski, Marszałkowski 23	10.—
Dr. Gutkowski, Marszałkowska 32	3.—
Stefan Linda, Marszałkowska 33/20	10.—
Tadeusz Podkóliński, Marszałkowska 33	10.—
Inż. Kazimierz Zaniewski, Marszałkowska 33/8	3.—
Dr. Mieczysław Kościński, Marszałkowska 36	10.—
Dr. M. Leńczak, Marszałkowska 40	10.—
Jan Majewski, Marszałkowska 41	1.—
Dr. Stefan Bakun, Marszałkowska 42 m. 9	10.—
Warsz. Zakł. Ginekologiczny, Marszałkowska 45	10.—
Wasintynsler, Marszałkowska 47	3.—
Leopold Brennejsen, Marszałkowska 48	10.—
Firma Teofil Osiński i Sp., Marszałkowska 48	10.—
Zbigniew Sapiński, Marszałkowska 51/7	2.—
Magister A. Bukowski Apt. i Labor., Marszałkowska 54	10.—
Stanisław Margulies, Marszałkowska 61/23	1.—
Cz. Gutry Komornik, Marszałkowska 63	10.—
Ryszard Klębowski, Marszałkowska 63	6.—
Stanisław Węgierski, Marszałkowska 64	10.—
Inż. Antoni Kamieński, Marszałkowska 68	20.—
J. Żaboklicki, Mochnackiego 4/17	1.—
Stewiński, Mochnackiego 4/37	3.—
Antoni Biliński, Mochnackiego 17/3	5.—
Janusz Główczewski, Matejki 10/10	5.—
Czesław Wehr, Matejki 8	10.—
Inż. Tadeusz Popowski, Matejki 6/3	20.—
Marja Drucka-Lubecka Ks., Matejki 10	10.—
Dr. med. G. Skwarczewski, Mokotowska 5/9	5.—
Stefan Bronikowski, Mokotowska 29/2	10.—
Adw. Włodzimierz Redlich, Mokotowska 5	20.—
Irena Kleyna, Mokotowska 5/2	3.—
Adam Imtzend, Mokotowska 7/9	2.—
Władysław Paprocki, Mokotowska 3	10.—
„Pielgrzym Polski", Mokotowska 12	3.—
A. Goldman, Mokotowska 15	5.—
Stanisław Mirkowski, Mokotowska 18	10.—
Zygmunt Nowakowski, Mokotowska 20	5.—
Dr. Aleksander Mogilnicki, Mokotowska 24	2.—
Jerzy Mikulski, Mokotowska 24	20.—
Inż. Jan Zarański, Prof. Akademji Górnicz., Mokotowska 32	20.—
Wacław Koszko, Mokotowska 36	3.—
Neame i Booth, Mokotowska 38 m. 1	2.—
Dr. Gustaw Birnstein, Mokotowska 41/12	10.—
Janczewski i Freymark, Mokotowska 49	10.—
A. Sawicki, Mokotowska 50	5.—
Aleksander Korybut-Daszkiewicz, Mokotowska 51	5.—
Zygmunt Jaczewski Adw., Mokotowska 51/53	2.—
Instytut Naukowej Organ., Mokotowska 51	20.—
Adw. Leopold Żaryn, Mokotowska 63	5.—
Stanisław Singer, Mokotowska 63	2.—
Marja Sikorska, Mokotowska 65/19	2.—
Marja Wąsowicz, Mokotowska 71	2.—
Józef Budkiewicz, Mokotowska 73/10	10.—
B. Wajnsztejn, Miła 9	0.50
Kranc, Miła 31	1.—
Z. Majerowicz, Miła 39	1.—
G. Troppe Fabr. Wyrob. Metal., Miła 42	2.—
Wł. Malangiewicz, Mianowskiego 7	3.—
Kazimierz Leśkiewicz, Mianowskiego 12	2.—
Inż. A. Dunin Ślepść, Mianowskiego 15	5.—
Br. Bukowski, Mochnackiego 4/33	4.—
Józef Skrzypek, Miedziana Nr. 4a	10.—
Aleksander Turkiewicz, Madalińskiego 39	2.—

Oskar Sosnowski, Myśliwicka 18	20.—
Władysław Popławski Zakł. Kąpiel. „Rusałka", Mylna 5	10.—
D/H. A. Reichman, Mylna 9	5.—
E. Garbar, Mylna 11a	6.—
M. Rosenberg, Muranowska 10/22	1.—
M. Górski, Muranowska 10	5.—
Abram Tachterski, Muranowska 13	5.70
Ch. Borynbaum, Muranowska 17	2.—
J. Szprynger, Muranowska 19/18	2.—
G. Szałyt, Muranowska 28	5.—
Dr. A. Ginzburg, Muranowska 35/4	1.—
Dr. med. I. Lichtenberg, Muranowska 36	1.—
Stanisław Emme, Moniuszki 2a	10.—
Henryk Hopfenblum, Moniuszki 3	5.—
Henryk Steinhagen, Moniuszki 3	10.—
H. Heller, Moniuszki 4	10.—
T-wo „Tretorn", Moniuszki 4	1.—
Hugon Eried, Moniuszki 4	6.—
Polski. Tow. dla Handlu z Francją, Moniuszki 5	10.—
Juljan i Bronisława Weisblat, Marszałkowska 142/10	2.—
Adw. Juljan Cohn, Marszałkowska 140	5.—
Kazimierz Rechthand, Marszałkowska 140	10.—
H. Biertümpfel, Apteka, Marszałkowska 136	10.—
Adw. Aleksander Abramson, Marszałkowska 138	2.—
„Ge-Te-We", Górn. Tow. Węglowe, Marszałkowska 137	10.—
Zygmunt Hamburger, Marszałkowska 137	10.—
„Polgum" Centr. Biuro Sprzed. Przem. Gumow. w Polsce Sp. z o. o., Marszałkowska 136	5.—
Samuel Grajewski, Marszałkowska 134	2.—
Jan Tranowski i S-ka, Marszałkowska 133	10.—
Konopka i Redulski, Marszałkowska 130	10.—
„Tricot" Warsz. Wytw. Tryk., Marszałkowska 129	5.—
Michał Penker, Marszałkowska 125/2	1.—
„Promontana", Marszałkowska 125	10.—
Paweł Heilperin, Marszałkowska 124	10.—
Dr. Aleksander Karłowski, Marszałkowska 120	2.—
Stefan Żegański, Marszałkowska 120	10.—
Sp. Akc. „Bezet", Marszałkowska 119	10.—
T. Pietraszek Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 115	10.—
Leon Idzikowski, Marszałkowska 119	2.50
Dr. Juljan Wołyński, Marszałkowska 119/20	5.—
P. Goldflam, Marszałkowska 118	3.—
Anna Kuszewska Zakł. Ogrod. Marszałkowska 118	5.—
Canadian Pacific Railway, Marszałkowska 117	10.—
Inż. Stanisław Pawlikowski, Marszałkowska 113	2.—
Inż. Alfred Dickstein, Marszałkowska 117	10.—
Józef Pawłowski i S-ka, Marszałkowska 116	10.—
Franciszek Nichwella, Marszałkowska 115	10.—
Z. Mentzel Fabr. Skł. Pończoch, Marszałkowska 101	10.—
„Ewaryst" Perfumerja, Marszałkowska 114	10.—
Antoni Łaguna, Marszałkowska 99	10.—
A. Wiener, Marszałkowska 95	2.—
Janusz Pałęcki, Marszałkowska 95	3.—
M. Bresler, Marszałkowska 94	2.—
Polska Kobra Impregnacja Drzewa, Marszałkowska 94	10.—
Tow. Hadl. Przem. Zakup i Dostawa, Marszałkowska 94	10.—
Józef Pstrąg, Marszałkowska 94	2.—
Inż. Stanisław Mielczarski, Marszałkowska 94	5.—
Marja Śmigielska, Marszałkowska 91	2.—
Fabr. Porcel. i Wyr. Ceram. w Ćmielowie, Marszałkowska 91	10.—
A. Dangol, Marszałkowska 86	5.—
Dr. S. Frank, Marszałkowska 86	2.50
W. Maciejewski i S-ka, Marszałkowska 85	5.—
St. Miernicki, Marszałkowska 81	2.50
Aleksander Hełczyński, Marszałkowska 81	10.—
Jan Kozłowski, Marszałkowska 80	10.—
W. Wojnarowski i B. Święcki B. Budowl., Marszałkowska 79	10.—
Franerszek, Marszałkowska 79	10.—
J. Puchalski Fabr. Wyr. Metalow., Marszałkowska 78	10.—
J. Blankier, Marszałkowska 76	2.—
Władysław Modzelewski, Marszałkowska 73/6	10.—
Helena Sołowiejczyk, Marszałkowska 72	1.—
D. Rozmaryn Mag. Jubilerski, Marszałkowska 72	1.—
Marja Kuhnke i Sp. Księgarnia, Marszałkowska 74	5.—
Inż. Stanisław Jele, Marszałkowska 4	20.—
Fr. Ryczer, Marszałkowska 101	2.—
Stanisław Kiełbasiński, Marszałkowska 1/5	3.—
Tadeusz Bylewski, Marszałkowska 1	10.—
Dr. Jan Baner, Marszałkowska 4	10.—
Rudolf Ziegler, Marszałkowska 9/12	5.—
Jan Krysiewicz, Marszałkowska 9/40	2.—
I. Fogelnest Fabr. wyrob. metal., Marszałkowska 15a	5.—
K. Strończyński, R. Czarnota-Bojarski i S-ka Tow. Budowl., Marszałkowska 17	10.—
H. Zieleziński Fabr. Wyrob. Żelazn., Marszałkowska 11/13	10.—
N. Włosko, Marszałkowska 14	1.—
F. Fasschenaut, Marszałkowska 19/3	2.—
A. Trukan, Marszałkowska 19	5.—
Inż. Ignacy Ettinger, Marszałkowska 19/8	20.—
Edward Natanson, Królewska 10	5.—
S. Watraszewski Inż., Królewska 9	10.—
Zakłady Ceramiczne „Pustelnik" Sp. Akc., Królewska 8	10.—
Marja Werner, Królewska 8	5.—
Al. Olizarowa, Królewska 7/4	3.—
„Fordon" Fabr. Tryk. i Papieru, Królewska 6	5.—
Zbigniew Rozmanit, Królewska 6	5.—
Prof. J. Michalski, Królewska 1	10.—
A. Mezrycki Dom Handl., Leszno 71	2.—
H. Lachs i Syn, Leszno	2.—
Majzner i Grundland, Leszno 77	2.—
W. Patt i S-ka, Leszno 77	10.—
Bronn i Rowiński, Leszno 78	5.—
J. Ch. Raskin, Leszno 83/17	2.—
Anna Sander, Leszno 83	5.—
T-wo „ORT" w W-wie, Leszno 85	3.—
Tow. Akc. Inż. Kazimierz Patrzer	10.—
Hanna Cytrynowa Skł. Apt., Leszno 13	2.—
Witold Czaplicki, Lwowska 1	20.—

PODZIĘKOWANIA

Panu Prezesowi Zarządu Głównego Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Tel. Posłowi Józefowi Stangreciakowi, za skuteczną obronę przed Najwyższą Komisją Dyscyplinarną w dniu 21.11.31 r., składa serdeczne podziękowanie.

Aleksander Zalewski
asystent U. P. W-wa 1.

Niniejszem wyrażam serdeczne podziękowanie Pocztowemu Komitetowi Pomocy dla bezrobotnych za uzyskaną w dniu 31 października r. b. zapomogę w wysokości 27 zł. 50 gr., która to zapomoga umożliwiła mi wyjazd do Wilna, celem objęcia posady.

Zdzisław Chorosiewicz
były pracownik pocztowy

Warszawa, 31.10.1931 r.

Tą drogą pragnę podziękować kol. Sylwestrowi Szurgotowi, kontrolerowi U. P. Warszawa 1 za skuteczną i bezinteresowną obronę w mojej sprawie przed Najwyższą Komisją Dyscyplinarną.

Stanisław Aktonowicz
urzędnik U. P. Wilno 1

Wszystkim Koleżankom z Urzędu Telefonów Międzymiastowych, które w czasie nieszczęścia jakie mnie spotkało w U. P. W-wa 8 dnia 28 listopada 1931 r. organizując składkę w tak ciężkich czasach — składam całym sercem „Bóg zapłać".

Sprawiedliwość najwyższa wyprowadziła mnie z nieszczęścia bez strat materjalnych, zaś odruch serdeczny koleżeński był mi wielką osłodą w nieszczęściu i na zawsze zapisał się w sercu, a jednocześnie dał świadectwo o szlachetnych sercach Koleżanek.

Wdzięczna Marja Jaroszyńska

M. Brokman, Lwowska 3	10.—
E. R. Cimmings, Lwowska 6/3	10.—
Dr. Klemens Pniewski, Lwowska 11	2.—
Juljan Szelemetko, Lwowska 11/26	10.—
Dr. Stanisław Sosnowski, Lwowska 13/6	5.—
F. Borkowska, Lwowska 15/10	10.—
Janusz Olchowicz, Lwowska 15/4	1.—
D. Eberhardt, Langiewicza 7	5.—
Inż. Juljan Eberchardt, Langiewicza 12	5.—
B. Goldberg, Łucka 14/4	2.—
Henryk Drozdowski, Ludna 9	3.—
H. Corralien, Ludna 9/35	6.—
Zygmunt Wojnicz Sianożęcki, Ludna 11/12	5.—
Gustaw Horn, Ludna 6/8	10.—
W. Krupski i J. Matulewicz, Leszczyńska 12	1.50
Mateusz Natoliński, Leszczyńska 7/3	5.—
I. Wieczorek, Leszno 118	2.—

(D. c. n.).

POCZTÓWKI

Zarząd Główny Związku, wydał piękne karty pocztowe, litografowane na papierze kredowym, z widokami naszego Sanatorjum w Zakopanem.

Pocztówki wydano w dwóch serjach, w różnych kolorach, po 10 sztuk każda serja, w cenie po 15 groszy za sztukę.

Czysty dochód ze sprzedaży pocztówek przeznaczony na fundusz budowy uzdrowisk

Z uwagi na przystępną cenę oraz doniosły cel akcji prosimy wszystkie Urzędy i Agencje pocztowo-telegraficzne, Zarządy Kół Miejscowych oraz wszystkich Członków Związku o poparcie tej akcji na swych terenach, przez podjęcie się sprzedaży pocztówek sanatoryjnych.

Pocztówki wysyłamy serjami, nie mniej niż 20 sztuk za cenę Zł. 3, plus za opakowanie i przesyłkę Zł. 1.

Urzędom i Agencjom pocztowym oraz Zarządom Kół Miejscowych Związku Prac. Poczt, Telegr. i Tel., wysyłamy pocztówki do sprzedaży komisowej.

Zamówienia należy kierować do: Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, Referat Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów, Warszawa, Bednarska № 25.

OBWIESZCZENIE

Do Rejestru Spółdzielni R. S. I. 6 Sądu Okręgowego w Warszawie, dnia 12 listopada 1931 roku wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie: „Spółdzielcza Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu w Warszawie z ograniczoną odpowiedzialnością". Wacław Borowicz, Felicja Wyrzykowska i Stanisław Masłowski z zajmowanych stanowisk ustąpili. Na Walnem Zgromadzeniu z dnia 17 maja 1931 roku do Zarządu wybrani zostali na członka: Stanisław Modliński z Zambrowa, pow. łomżyńskiego, na zastępców: Adolf Szwarc, Żorawia 22 i Ludwik Szparkowski, Grzybowska 32 obaj z Warszawy. Warszawa, dnia 12 listopada 1931 roku. Sąd Okręgowy, Wydział IV-ty.

Pomoc bezrobotnym — jest obowiązkiem każdego obywatela

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P. Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.